

DZIESIEĆ

**Z
WIELKIEJ
ZIEMI**

4

OSTATNI RAPORT



OSTATNI RAPORT

W POPRZEDNIM ZESZYCIE
PT. „ZANIM WSTANIE ŚWIT” ŚLEDZIŁIŚCIE
WOJENNE PRZECZYTA NASZYCH BOHATERÓW. WIECIE JUŻ,
ŻE RAFAŁ I ZENON ZGINĘLI...

CZĘŚĆ 4

JEST PÓŹNA JESIEŃ 1944 ROKU - OSTATNIEGO ROKU
WOJNY. OTYM, CO WYDARZYŁO SIĘ W TYM CZASIE, OPO-
WIADA - KONCZĄC SWOJE WSPOMNIENIA - PAN JAN
TRZEM MŁODYM PRZYJACIOŁOM: MACKOWI, MICHAŁOWI
I WACKOWI.



TO JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH
WĘZŁÓW KOLEJOWYCH,
PRZEZ KTÓRY PRZECHODZĄ
NA WSCHÓD TRANSPORTY
WOJSKA I WSZELKIEGO RO-
DZAJU BRONI. MACIE TU
DOKŁADNE PLANY TERENU
I INNE POTRZEBNE
WAM DANE.

ŚWIETNIE. O TO NAM
CHODZIŁO. I JESZCZE
PROŚBA: CZY MOŻE-
CIE SIĘ DOWIEDZIEĆ
CZEGOŚ O TRASACH
I TERMINACH EWAKU-
ACJI URZĘDÓW I FUN-
KCYONARIUSZY
PAŃSTWOWYCH?

POSTARAM SIĘ.
ZWYKLE TRZYMAMĄ,
TO W TAJEMNICZY
DO OSTATNIEJ CHWILI.

ALE ZAWSZE MO-
ŻLIWE SĄ PRZECIEKI,
ZWŁASZCZA TERAZ.
GDYBYŚMY MIELI
PIENIĄDZE - ŁATWIEJ
BY BYŁO O INFORMA-
TORÓW...

ZBLIŻA SIĘ ZIMA.
POWINIENEM PO-
MYŚLEĆ O JAKIEJS
WYGODNIEJSZEJ
BAZIE DLA WAS.

TYM SIĘ
NIE KŁOPOCZ.
PRZENIESIEMY
SIĘ DO LEŚNI-
CZÓWKI. WKRÓTCE
SIĘ ODEZWE.
DO ZOBACZE-
NIA.

WIEM, ŻE Z FORSA
ZROBIŁO SIĘ BARDZO
KRUCHO, ALE NIE MARTW
SIĘ. MAMY PEWIEN PLAN.
JEŻELI SIĘ POWIEDZIE
- PROBLEM BĘDIEMY
MIELI Z GŁOWY.

W ZIEMIANCE.

PRZEKAŻ TO
"WIELKIEJ
ZIEMI."

ROZKAZ.
CZAS NADA-
WANIA MAM
ZA GODZI-
NĘ.

MAM DOBRĄ
WIADOMOŚĆ.
ZNAJOMOŚCI, JA-
KIE NAWIĄZAŁEM
W NEUZELLE PRZY-
DAŁY SIĘ WRESZCIE.
JUTRO NA TAMTEJ-
SZEJ POCZCIE BĘ-
DZIE WIĘKSZA
ILOŚĆ GOTÓWKI.

ŚWIETNIE. ALOJZY
SIĘ UCIESZY. OSKUBIEMY
TROCHĘ III RZESZĘ! CO Z
ŚRODKIEM TRANSPORTU,
JÓZEK?

TAK JAK
KAZAŁEŚ, ROZGLĄDA-
ŁEM SIĘ OD PEWNEGO
CZASU ZA JAKIMŚ WĘ-
HIKULEM. WYPATRZY-
ŁEM MOTOCYKL Z KO-
SZEM. WŁAŚCICIEL GO
NIE UŻYWA. MYŚLĘ, ŻE
OSZCZĘDZA BENZYNĘ
NA MOMENT, KIEDY
BĘDZIE ZWIEWAŁ.

PAMIĘTAJCIE,
GDYBYM NIE
ZJAWIŁ SIĘ
PUNKTUALNIE
BĘDZIE TO ZNA-
CZYŁO, ŻE ZA-
SZŁO COŚ NIE-
PRZEWIDZIA-
NEGO. TFU,
ŻEBYM TYLKO
NIE ZAPE-
SZYŁ!

DOSKONALE SIĘ
SPISAŁEŚ. TRZECH
NAS WYSTARCZY. CZE-
KAMY NA CIEBIE JUTRO
O 9 RANO POD ŁASEM
NA SKRZYŻOWANIU DRÓG.
NIE ZAPOMNIJ O WORKU!

NASTĘPNEGO DNIA.

W DRODZE DO
NEUZELLE...



JÓZEK,
WEJŹ DO
ŚRODKA I ZBA-
DAJ SYTUACJĘ.
MY TU ZACZE-
KAMY NA
CIEBIE.



MINĘŁO KILKA
MINUT...

IDIEMY.
NIE MA NIKOGO
POZA KA-
SJERKĄ.

POSTAMT

ZAMNIĘTE

CHCEMY
PODJAĆ
WIĘKSZĄ ILOŚĆ
PIENIĘDZY.

DZIŚ TO
NIEMOŻLIWE.
MAM TYLKO WY-
PŁATY DLA MEYNA
I TARTAKU.

MÓWIŁEM CHYBA
WYRAŹNIE! PRO-
SZĘ NATYCHMIAST
OTWORZYĆ KASĘ
I ŻADNYCH
SZTUCZEK!

ALEŻ...
ALEŻ...
JA...
NIE
MOGĘ...

MILCZEĆ!
I ROBIĆ TO,
CO KAZAŁEM!

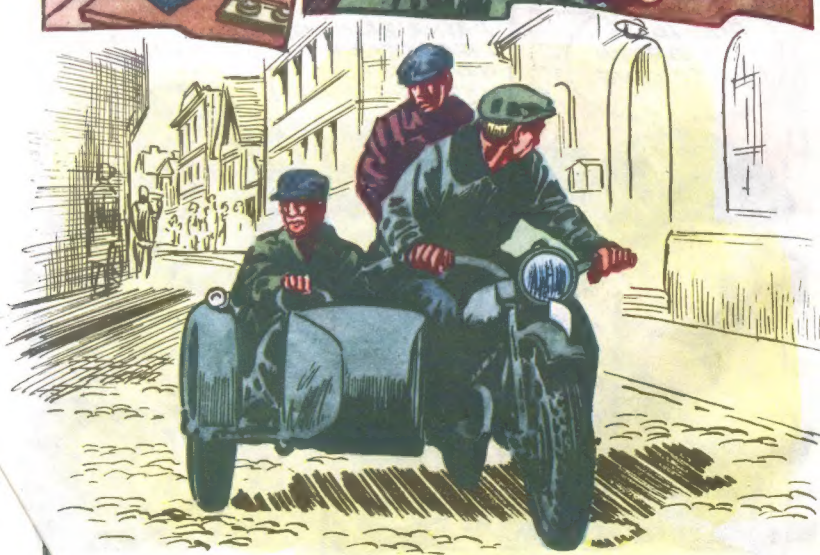
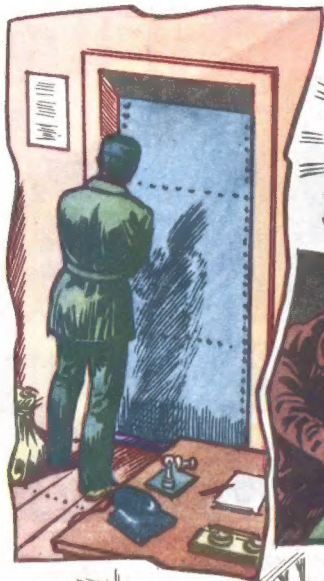


PODJEDŹ
POD DRZWI
WEJŚCIOWE.



WRÓCIMY PO
PANIA ZA GODZINĘ.
I RADZĘ SIĘ STĄD NIE RU-
SZAĆ, JEŻELI PANI
ZYCIE MIŁE!





FAJNIE.
ZUPEŁNIE JAK
W WESTERNACH!

CO TY
WYGADUJESZ,
MAĆKU, JESTEŚ
NIEPOWAŻNY!

NIE
BĄDŹ TAKI ZA-
SADNICZY, MICHAŁ.
PRZECIEŻ TAKIE SY-
TUACJE ZNACIE RZE-
CZYWIŚCIE TYLKO
Z FILMÓW.

CHŁOPAKI, NIE
PRZERYWAJCIE PANU,
BO NIE ZDAŻY NAM OPO-
WIEDZIEĆ, CO BYŁO DALEJ.

POTEM, MOI
DRODZY, BY-
WAŁO RÓŻNIE...
CZĘSTO DRA-
MATYCZNIE.
DOJDĘ DO TE-
GO. W MIARĘ
ZBLIŻANIA SIĘ
FRONTU NIEM-
CÓW OGARNIA-
ŁA CORAZ
WIĘKSZA PA-
NIKA...

...UCIEKALI CZYM KTO MOŻE: FURMANKAMI, ROWERAMI,
PIESZO - WIOZĄC LUB DŹWIGAJĄC NA PLECACH TO, CO
UDAŁO IM SIĘ ZABRAĆ Z DOBYTKU, DROGI PROWADZĄ-
CE NA ZACHÓD ZATŁOCZONE BYŁY LUDŹMI I ZWIERZĘTAMI
DOMOWYMI, A WSZYSTKO TO POSUWAŁO SIĘ W ŻÓŁWIM
TEMPLE. PIERWSZEŃSTWO MIAŁO WOJSKO, ZMIERZAJĄ-
CE W ODRĘTNYM KIERUNKU.



RÓWNOCZEŚNIE
EWAKUOWAŁY SIĘ
RÓŻNE INSTYTUCJE
III RZESZY. PRZYPOM-
NIAŁO MI TO PEWNA
AKCJĘ, KTÓRA WY-
KONYWALI AŁOJZY
I JEGO LUDZIE, A
MYŚMY IM W TYM
POMAGALI...

O ZMIERZCHU...



KIEDY KONWÓJ
ZATRZYMAŁ SIĘ,
PODŁOŻYLIŚMY ŁA-
DUNKI WYBUCHOWE...





KONWÓJ
RUSZYŁ...

W POKOJU KUSTOŚZA.

NIKOMU Z WAS
NIC SIĘ NIE STAŁO?

NIE, JEŚLI NIE LICZYĆ AŁOJZEGO,
KTÓRY UCIEKAJĄC PRZEZ LAS
UPADŁ I ZWICHNAŁ SOBIE NOGĘ.
FAKTEM JEST, ŻE ZWIEWALIŚMY
JAK ZAJĄCE.

WYOBRAŻAM
SOBIE POPŁOCH
HITLEROWCÓW...



TAKIE AKCJE UŚWIADAMIAŁY IM
JESZCZE DOBITNIEJ, ŻE NIGDZIE
NIE SĄ BEZPIECZNI, ALE RÓWNO-
CZEŚNIE ZAOSTRZAŁO TO ICH CZUJ-
NOŚĆ. WKRÓTCE MIELİSMY SIĘ O
TYM PRZEKONAĆ... MIESZKAŁİSMY
WTE DY JUŻ W LEŚNICZÓWCE Z LE-
ŚNICZYNĄ I JEJ CÓRKĄ, HANIĄ. TO,
O CZYM WAM TERAZ OPOWIE M, WY-
DARZYŁO SIĘ PEWNEJ NOCY NA
POCZĄTKU GRUDNIA 1944 ROKU...



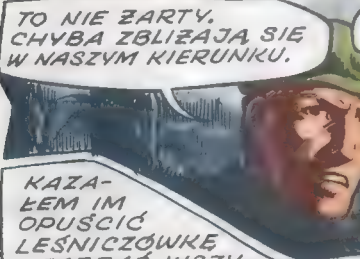
ARTUR PEŁNIE
WARTĘ...

PÓŁNOC. ZARAZ ZMIENI MNIE
JÓZEK. CO ZA NOC! PRZYPOMI-
NAJĄ SIĘ RODZINNE STRONY...
W CZASIE PEŁNI LU-
BIŁEM SIĘ WŁO-
CZYĆ PO POLACH
I ŁĄKACH I NIE
MOŻNA MNIE
BYŁO DO ŁÓŻKA
ZAPĘDZIĆ...

JAKOŚ NIE CHCE MI
SIĘ SPAĆ. POSIEDZĘ
TU JESZCZE
Z TOBĄ.

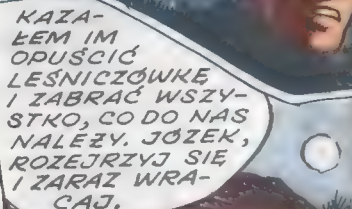
JAK TU
SZEDŁEM
SŁYSZAŁEM
JAKBY SZUM
MOTORÓW.

RZECZYWISTOŚĆ!
WIDOCZNIE SZKOPY
-JAK TO ONI OKREŚLA-
JĄ-„PRZEMIESZCZAJĄ
SIĘ NA Z GÓRY UPĄ-
TRZONE POZYCJE!”

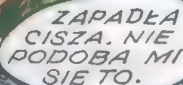


TO NIE ZARTY.
CHYBA ZBLIŻAJĄ SIĘ
W NASZYM KIERUNKU.

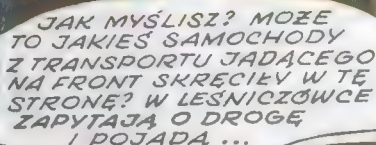
SŁYSZĘ ICH CORAZ WY-
RAŹNIEJ. BIEGNĘ OBU-
DZIC CHŁOPAKÓW!



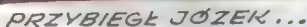
KAZA-
ŁEM IM
OPUŚCIĆ
LEŚNICZÓWKĘ
I ZABRAĆ WSZY-
STKO, CO DO NAS
NALEŻY. JÓZEK,
ROZEJRZYJ SIĘ,
I ZARAZ WRA-
CAJ.



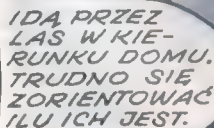
ZAPADŁA
CISZA. NIE
PODOBA MI
SIĘ TO.



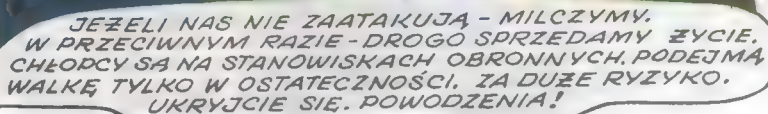
JAK MYŚLISZ? MOŻE
TO JAKIEŚ SAMOCHODY
Z TRANSPORTU JADĄCEGO
NA FRONT SKRĘCIŁ W TĘ
STRONĘ? W LEŚNICZÓWKĘ
ZAPYTAJĄ O DROGĘ
I POJADĄ ...



PRZYBIEGŁ JÓZEK ...



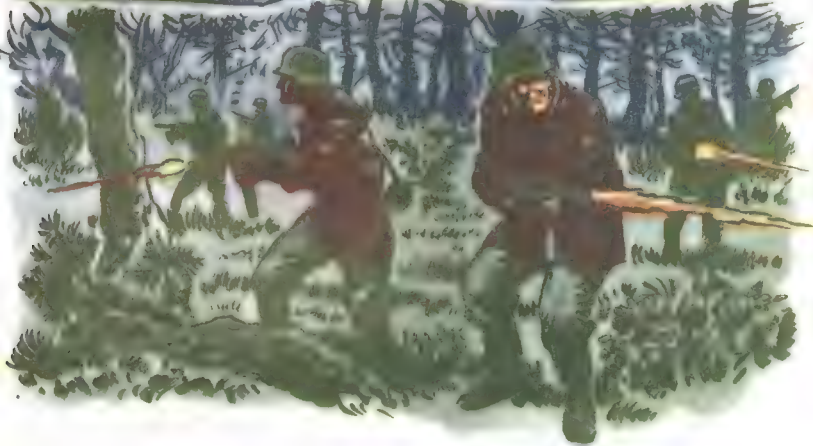
IDA PRZECZ
LAS W KIE-
RUNKU DOMU.
TRUDNO SIĘ
ZORIENTOWAĆ
ILU ICH JEST.



JEŻELI NAS NIE ZAATAKUJĄ - MILCZYM.
W PRZECIWNYM RAZIE - DROGO SPRZEDAMY ŻYCIE.
CHŁOPCY SĄ NA STANOWISKACH OBRONNYCH. PODEJMĄ
WALKĘ TYLKO W OSTATECZNOŚCI. ZA DUŻE RYZYKO.
UKRYJCIE SIĘ. POWODZENIA!



**OTWIERAĆ!
PRĘDZEJ!**

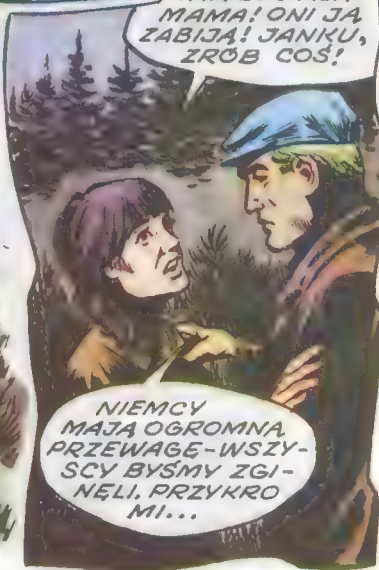


ZE SWEGO UKRYCIA DOSTRZĘŁEM
NIEMCA PROWADZĄCEGO PRZED SOBĄ
HANKĘ. ZDECYDOWAŁEM SIĘ
W JEDNEJ CHWILI!



HANKA!
SZYBKO!

TAM ZOSTAŁA
MAMA! ONI JĄ
ZABIJĄ! JANKU,
ZRÓB COŚ!



NIEMCY
MAJĄ OGROMNĄ
PRZEWAGĘ-WSZY-
SCY BYŚMY ZGI-
NĘLI. PRZYKRO
MI...



DO MIEJSCA, GDZIE UKRYLI SIĘ JÓZEK I ARTUR
ZBLIŻYŁO SIĘ DWÓCH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH...

WAŁĄ PROSTO NA NAS!
ZA PÓŹNO NA UCIECZKĘ.
TRZEBA ICH ZAŁATWIĆ JAK
NAJCISZEJ.
BIORĘ NA
SIEBIE TEGO
WYŻSZEGO.



ZWIEWAMY!

NAGLE!...

JÓZEK
PODJĄŁ
NIERÓWNĄ
WALKĘ...





SEYSZAŁEŚ?

TAK... MYŚLE, ŻE
TO SZKOPY STRZE-
LAJĄ NA OSŁEP, ŻE-
BY SOBIE DODAC
ODWAGI. CHŁOPCY
DOSTALI WYRAŹNY
ROZKAZ. MIELI
SIĘ WYCOFAĆ
PO CICHU
W KIERUNKU
ZIEMIANKI.



NIEBO
ROZŚWIETLIŁA
ŁUNA...

PODPALILI
LEŚNICZÓWKĘ!
TAM JEST MAMA!
DLACZEGO JĄ
ZOSTAWIŁAM?



NIE PŁACZ,
PROSZĘ. JEŻELI
TE DRANIE JEJ NIE
OSZCZĘDZIŁY-TO TY
TEŻ BYŚ ZGINEŁA.
TERAZ NIE MOŻEMY
ZAWRÓCIĆ. ZRESZTĄ
NA PEWNO SIĘ TAM
JESZCZE KRĘCĄ...

PRZED ŚWITEM DOTARLIŚMY DO ZIEMIANKI...

SPOTKALIŚCIE
GDZIEŚ SZKOPÓW?
SŁYSZELIŚMY
STRZAŁY.

JA NIE. GNAŁEM JAK
TYLKO SIĘ DAŁO NAJSZYBCIEJ.
MIAŁEM ZE SOBĄ RADIOSTACJĘ
I MYŚLAŁEM WYŁĄCZNIE O TYM,
ŻEBY NIE WPADEŁA W ICH
ŁAPY.

BYŁEM
RAZEM
Z BRONKIEM.
W PEWNEJ
CHWILI WYDA-
WAŁO NAM SIĘ,
ŻE POSZŁA
SERIA
Z AUTO-
MATU...

A MY ZE ZBYSZKIEM
O MAŁO CO NIE NADZIE-
LIŚMY SIĘ NA NIEMCÓW.
PRZESZLI BARDZO BLISKO
NAS, ALE SIEDZIELIŚMY
CICHO JAK TRUSIE.

CZYŻBY
ARTUR I JÓZEK
NIE USŁUCHALI
ROZKAZU? A MOŻE
ZOSTALI ZASKOCZE-
NI I NIE MIELI IN-
NEGO WYJŚCIA?

MYŚLIŁY
PEWNO WSZYSCY
O TYM SAMYM... ARTUR
I JÓZEK MOGLI NIE ZDA-
ŻYC SIĘ WYCOFAĆ...
ZMUSZENI BYLI PODJĄĆ
WALKĘ... Z GÓRY
PRZEGRANA...



CZAS PŁYNAŁ...

WRACAM DO
LEŚNICZÓWKI
POSZUKAĆ
MAMY.

NIE MOŻESZ
SIĘ STAĆ RU-
SZYC. BRONEK
ZE ZBYSZKIEM
POJDĄ ZBA-
DĄĆ JAKA JEST
SYTUACJA I SPRA-
WDZIĆ CO SIĘ STA-
ŁO Z ARTUREM
I JÓZKIEM. JA
MUSZĘ SIĘ
SKONTAKTOWAĆ
Z ALOJZYM...

W MIESZKANIU
ALOJZEGO.

ŻYJESZ!
CO Z CHŁOPCAMI
I HANKĄ?! WIEM JUŻ
O SPAŁENIU LEŚNI-
CZÓWKI. JEJ MATKA
NIE ŻYJE...

HANKĘ UDAŁO SIĘ
URATOWAĆ. JEST Z NAMI.
OBAWIAM SIĘ, ŻE ARTUR
I JÓZEK ZGINĘLI, W KAŻDYM
RAZIE DO ZIEMIANKI NIE
WRÓCILI... CZYŻBY KTOŚ
NAS SYDNAŁ?

TO WY-
KLUCZONE.
NIEMCY SĄ ROZJU-
SZENI SYTUACJĄ NA
FRONCIE. TROPIĄ, TEŻ
ZACIEKLE DYWERSAN-
TÓW. WĘSZA WSZĘDZIE.
MUSIELI ODKRYĆ W LE-
ŚNICZÓWCIE COŚ, CO
WZBUDZIŁO ICH PO-
DEJRZENIA. NIE SPO-
CZNĄ, DOPÓKI WAS
NIE ZŁAPIĄ. TRZEBA
BĘDZIE MYŚLEĆ
O INNEJ MECIE...

NIE CHCE
NIKOGO Z WA-
SZYCH NARAŻAĆ.
Z PANEM TEŻ NIE BĘ-
DĘ SIĘ PRZECZ JAKIS
CZAS KONTAKTO-
WAĆ.

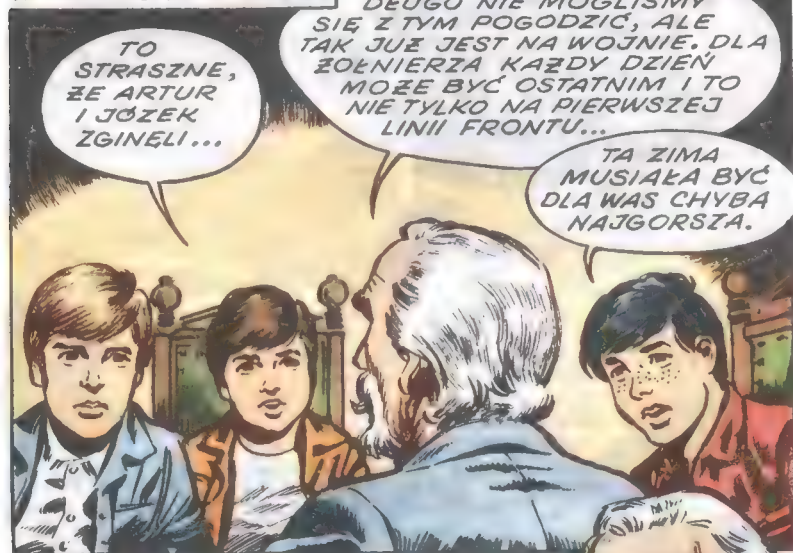
CHYBA
MASZ RACJĘ...
ŻYWNÓŚĆ
JEDNAK BĘDĘ
WAM DOSTARCZAĆ,
TYLE, ŻE JUŻ
W INNYM MIEJSCU
I PRZECZ KOGOS
INNEGO.



DZIEKUJĘ
ZA WSZYSTKO.
I NIECH PAN
NA SIEBIE
UWAŻA.

TY TEŻ. GŁĘPIO BY-
ŁOBY ZGINĄĆ NIE DO-
CZEKAWSZY KOŃCA
III RZESZY.

W POKOJU KUSTOSZA.



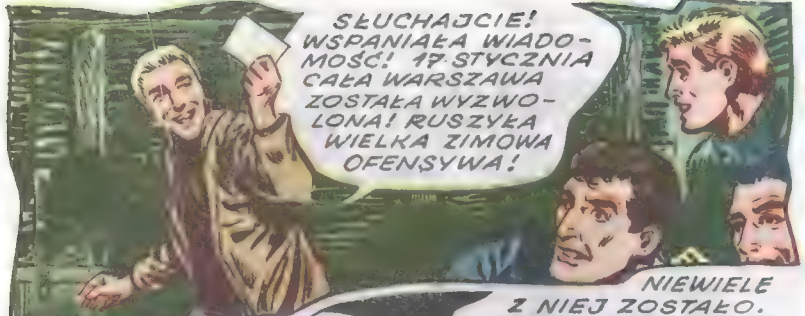
TO
STRASZNE,
ŻE ARTUR
I JOZEK
ZGINĘLI...

DŁUGO NIE MOGLIŚMY
SIĘ Z TYM POGODZIĆ, ALE
TAK JUŻ JEST NA WOJNIE. DLA
ŻOŁNIERZA KAŻDY DZIEŃ
MOŻE BYĆ OSTATNIM I TO
NIE TYLKO NA PIERWSZEJ
LINII FRONTU...

TA ZIMA
MUSIAŁA BYĆ
DLA WAS CHYBA
NAJGORSZĄ.

NAJGORSZĄ BYŁA BEZCZYNNOŚĆ.
DNI WŁOKEY SIĘ BEZ KOŃCA. PO TYM,
CO SIĘ WYDARZYŁO, MUSIELIŚMY
SIĘ PRZYCZAIĆ. PRZYSZŁY SILNE
MROZY, Z ŻYWNOSCIĄ BYŁO KRUCHO...
SIEDZIELIŚMY W NASZEJ ZIEMIANCE
JAK BORSUKI W JAMIE. WRESZCIE,
KTÓREJS STYCZNIOWEJ NOCY
„WIELKA ZIEMIA” NADAŁA TAK DŁUGO
PRZEZ NAS OCZEKIWANĄ, WIADOMOŚĆ...





**SŁUCHAJCIE!
WSPANIAŁA WIADO-
MOŚĆ! 17 STYCZNIA
CAŁA WARSZAWA
ZOSTAŁA WYZWO-
LONA! RUSZYŁA
WIELKA ZIMOWA
OFENSYWA!**



**NIEWIELE
Z NIEJ ZOSTAŁO.
HITLEROWCY PO UPAD-
KU POWSTANIA WAR-
SZAWSKIEGO WSZYSTKO
ZNISZCZYLI, ALE ODBU-
DUJEMY JĄ, ZO-
BACZYSZ!**



HURRA!



**TAK SIĘ CIESZĘ!
WIESZ, ŻE NIGDY
NIE BYŁAM
W STOLICY?**



WIWAT!



**UCISZCIE SIĘ! TO NIE
WSZYSTKO. OTRZY-
MALIŚMY ZADANIE.
CHODZI O TEN WĘZŁ
KOLEJOWY, O KTÓRYM
W SWOIM CZASIE PRZE-
KAZALIŚMY INFORMA-
CJE. PRZYSZEDŁ WŁA-
ŚNIE CZAS, ŻEBYŚMY
SIĘ NIM ZAJĘLI.**



**POŻEGNALIŚMY
OSTATECZNIE ZIEMIANKĘ
I PRZENIEŚLIŚMY SIĘ DO
„BABCI ELKE”-TAKI BYŁ PSEU-
DONIM STARSZEJ PANI, KTÓRA
NAM POLECIAŁA „WIELKA ZIE-
MIA”. BYŁO TO ŚWIETNIE ZA-
KONSPIROWANE LOKUM, PO-
ŁOŻONE BLISKO MIEJSCA
NASZEJ ZAMIERZONEJ
AKCJI...**

W MIESZKANIU „BABCI ELKE”

TAK JAK ZAPLANOWANO
- WSZYSTKO ROZEGRA SIĘ DZIŚ.
NA STACJĘ PÓJDA KONRAD, ZBY-
SZEK, KAZIK I JA. ROMEK Z HANKĄ
ZOSTAJĄ PRZY RADIOSTACJI.
NAUCZYŁEŚ JĄ JUŻ TYŁE, ŻE
CI W RAZIE CZEGO POMÓŻE.
BRONEK ZOSTANIE DLA WĄ-
SZEGO BEZPIECZEŃSTWA...
NA WSZELKI WYPADEK.
CI, KTÓRZY IDĄ ZE MNĄ
WŁOŻĄ MUNDURY.

NADSZEDŁ
WIECZÓR...

NAJWAŻNIEJ-
SZE TO ZGRAC
CZAS. KONRAD, O 22⁰⁰
MACIE JUŻ BYĆ ZE
ZBYSZKIEM U ZA-
WIADOWCY.

TAK JEST.
O 22¹⁰ DZWONIMY
DO DYSPOZYTORNI.
TYLKO SIĘ NIE
SPÓŹNIJCIE!

ZBLIŻYLIŚMY SIĘ Z KA-
ZIKIEM DO BUDYNKU
DYSPOZYTORNI.

SPRAWDŹMY TE-
RAZ ZEGARKI.



I LEŻ POCIĄGÓW Z WOJSKIEM
I CIĘŻKIM SPRZĘTEM PRZE-
JECHAŁO TĘDY, A WCIAŻ NO-
WE POSIEKI PCHAJĄ
NA FRONT.

NIESTETY. ICH PRZEMYSŁ
ZBROJENIOWY PRACUJE
CIĄGLE NA PEŁNYCH OBRO-
TACH. ZATRUDNIAJĄ PRZE-
CIEŻ OGROMNĄ IŁOŚĆ „NIE-
WOLNIKÓW” WYWIEZIONYCH
Z PODBITYCH KRAJÓW. NO, JUŻ
CZAS. NASZE TRANSPORTY
SIĘ ZBLIŻAJĄ...



WESZLIŚMY DO GŁÓWNEGO PO-
MIESZCZENIA DYSPOZYTORNI...

HEIL!
WSZYSTKO
W PORZĄDKU?



TAK JEST!
DZIŚ WYJĄTKO-
WY RUCH...

ZROZUMIAŁEM.
POWTARZAM:
PRZEPUSZCĆ DWA
POCIĄGI SPE-
CJALNE NR 001
I NR 002.
ZWOLNIĆ TOR 7
I TOR 8!

W TYM MOMENCIE
ZADZWONIŁ TELEFON...



ZOSTAW! JA
ODBIORĘ!

TO NIE-
MOŻLIWE!
NA TE TORY
SKIEROWA-
ŁEM WŁAŚNIE
TRANSPORTY
WOJSKOWE!

CO?!

ZWARIOWAŁEŚ,
DURNIU?!

TO
SABOTAZ!

NATYCHMIAST
WYKONAĆ!
TO ROZKAZ!



PO CHWILI...

NA
PODŁOGĘ!

RECE NA
GŁOWY!



KONRAD I ZBYSZEK MIELI OPUSZCIĆ STACJĘ WCESNIEJ. JEŻELI WSZYSTKO POSZŁO DOBRZE - SĄ JUŻ BEZPIECZNI. WYCIĄGAJ NOGI, BO ZARAZ BĘDZIE TU NIEZŁE PIEKŁO!



NIE MUSISZ MI PRZYPOMINAĆ. WYGRAŁBYM TEN WYŚCIG NAWET Z KUSOCIŃSKIM.



UDAŁO
SIĘ!

UPEŁYNIE SPORO CZASU ZANIM PRZY-
WRÓCĄ NORMALNY RUCH! A LICZY SIĘ
TERAZ KAŻDY DZIEŃ.

W POKOJU KUSTOZSA..

CZY TO BYŁA WASZA OSTA-
TNIA WALKA ?

ALE CHYBA
NIE ZOSTALIŚCIE
W TYM MIEŚCIE?

WYNIEŚLIŚMY
SIĘ NA DRUGI DZIEŃ
PO NADANIU OSTA-
TNIEGO JUŻ MELDUN-
KU. NASZE ZADANIE
SIĘ SKOŃCZYŁO.
FRONT BYŁ TUŻ, TUŻ...
PRZENIEŚLIŚMY SIĘ
DO JEDNEJ Z OKO-
LICZNYCH WIOSEK.
BYŁA CAŁKOWICIE
OPUSTOSZAŁA.
WSZYSCY JEJ
MIESZKAŃCY
UCIEKLI.

WSTAWAŁ ŚWIT...

ILE TU
JUŻ DNI
TKWIMY?
STRACIŁAM
RACHUBĘ
CZASU.

ZALEDWIE CZTERY.
TROCHĘ CIERPLI-
WOŚCI. ARMATY
SŁYCHAĆ BARDZO
BLISKO, A NAWET
SERIE Z KARABI-
NÓW MASZYNO-
WYCH...

JA SŁYSZĘ
TYLKO JAK CI
KISZKI MARSZA
GRAJĄ.

TOBIE TEŻ.
SUCHY PROWIAŃT
OD BABCI ELKE
NIE STARCZYŁ NA
DŁUGO.



NIE MOŻEMY TERAZ
WYCHODZIĆ I SZUKAĆ
ŻYWNOSCI. ZANIM
PRZYJĄDĄ NASI, POJA-
WIĆ SIĘ MOGĄ NIEMIEC-
CY MARUDERZY. JAK
SIĘ ROZWIDNI ZAJ-
MIEMY Z BRONKIEM
STANOWISKA OBSER-
WACYJNE NA STRY-
CHU. ROMEK Z KAZI-
KIEM ZAINSTALUJĄ
SIĘ W STODOLE,
KONRAD ZE ZBYSZKIEM
PRZEJDĄ DO STAJNI.
TY, HANIU, ZOSTANIESZ
W DOMU I POZAMY-
KASZ DOKŁADNIE
DRZWI I OKIENNICE.

JEŻELI
SIĘ POJAWI
TYLKO KILKU
NIEMCÓW,
ZAKĄTWMY
ICH.



TO NIE
JEST NAJLEPSZY
POMYSŁ. MOŻEMY
ŚCIAĞNAĆ TU
NASTĘPNYCH...



NIE WYDAJE
CI SIĘ, ŻE STRZ-
ELANINA JAKBY
PRZYCICHEŁA?

JA W OGÓLE
NIC NIE SŁYSZĘ...
TO MOŻE OZNACZAĆ
TYLKO JEDNO:
SZKOPY KAPUTT!

NAGLE ZAUWAŻYŁEM
WYŁANIAJĄCYCH SIĘ
Z ZA PAGÓRKA KILKU
ŻOŁNIERZY RADZIE-
CKICH...

PATRZ!
TAM! TO
ROSJANIE!

NARESZCIE!
MYŚLAŁEM, ŻE
JUŻ NIE DOŻYJĘ
TEJ CHWILI. IDĄ
W STRONĘ DOMU!
SCHODZIMY!

NIE MOŻEMY IM
SIĘ TAK NAGLE WYŁONIC.
WEZMĄ NAS ZA NIEMCÓW
I PUSZCZĄ SERIE ZANIM
ZDĄŻYMY USTA OTWO-
RZYĆ! HANKA POWIE
KIM JESTEŚMY. PATRZ,
SĄ JUŻ TAM.

SĄ TU
MĘŻCZYŹNI?

UCIEKLI!
JA JESTEM
POLKA... POLKA.
ROZUMIESZ?



ZAPROWADŹ
MNIE DO WA-
SZEGO DO-
WÓDCY. MAM
DLA NIEGO
WAŻNĄ WIA-
DOMOŚĆ.

PRZYJDZIE
TU ZARAZ OFI-
CER, TO MU
POWIESZ.



W POKOJU KUSTOSZA.

DLA PANA I KOLE-
GÓW WOJNA JUŻ SIĘ
SKOŃCZYŁA.

NIE, MÓJ CHŁOPCZE.
PO OTRZYMANIU ZE-
ZWOLENIA Z „WIELKIEJ
ZIEMI” WSTĄPIŁIMY
DO LUDOWEGO WOJSKA
POLSKIEGO, GDZIE
SKIEROWANO NAS
DO SŁUŻBY ZWIA-
DOWCZEJ W I DYWI-
ZJI im. TADEUSZA
KOŚCIUSZKI.

ALE TYM
RAZEM NA
PIERWSZĄ LINIĘ
FRONTU?

TAK. POPRZECZ WAŁ
POMORSKI AŻ DO
ZDOBYCIA BERLI-
NA I UPRAGNIONE-
GO KOŃCA TEJ PO-
TWORNEJ WOJNY...
CZY WIECIE, ŻE
UCZESTNICZYŁO
W NIEJ AŻ 61 PAŃSTW,
WALCZYŁO PONAD
100 MILIONÓW
ŻOŁNIERZY, A ZGI-
NEŁO OK. 55 MILIO-
NÓW LUDZI, W TYM
PONAD 6 MILIONÓW
POLAKÓW?!



CHŁOPCY ZEGNAJĄ SIĘ Z PANEM JANEM.

CHCIELIBYŚMY
PANU KUSTOSZO-
WI BARDZO PO-
DZIĘKOWAĆ ZA
TO, ŻE POŚWIE-
CIŁ NAM PAN
TYLE CZASU.

I ZA TYŁE
CIEKAWYCH
OPOWIEŚCI.
TO BYŁA
PRAWDZIWA
LEKCJA
HISTORII.

ŻEBY
W SZKOLE
TAK FAJNIE
NAUCZALI
TO BYM NIE
MIAŁ DWÓJ
Z ŻADNEGO
PRZEDMIOTU.

KUSTOSZ PODPROWADZIŁ
CHŁOPCÓW AŻ DO WYJŚCIA.

A MOŻE W PRZY-
SZŁOŚCI ZOSTANIESZ
HISTORYKIEM, MACIUKU?
BYŁABY W TYM I MOJA
ZASŁUGA. JA WAM TEŻ
DZIĘKUJĘ, CHŁOPCY!
ODWIEDZAJCIE STA-
REGO WIARUSA.



KONIEC